

# Opowieść z Krainy Magenty





# Opowieść z Krainy Magenty



**B**yło na ziemi takie miejsce, w którym morska woda miała różowoczerwony kolor. W tym niezwykłym morzu żyło pełno ryb, które piękne wyglądały, ale niektóre z nich były bardzo groźne. Jednym z morskich stworzeń była wodna krówka Liza. Uwielbiała pływać i tańczyć, nie bała się też niebezpiecznych ryb. Wodna krówka mieszkała w podwodnej jaskini ozdobionej muszelkami, kolorowymi kamyczkami oraz morskimi roślinami.

Na środku morza znajdowała się piaszczysta wyspa, na której żył żubr o imieniu Diego. Nosił on bardzo grube, brązowe futro i często było mu za gorąco. Ponieważ





wiedział, że w morzu pływają groźne stwory, moczył w wodzie tylko kopytka.

Zarówno piaszczysta wyspa, jak i morze tworzyły Krainę Magenty. Jej nazwa pochodziła od pięknego koloru wody.

Przez wiele dni życie w Krainie przebiegało spokojnie, gdy pewnego poranka niebo rozbłysło od fajerwerków i pojawił się gęsty, czarny dym. Po chwili coś spadło na wyspę! Było to dziw-



ne stworzenie z różkami i jednym dużym okiem. Zaskoczony zubr schował się za wydmą i uważnie obserwował przybysza.

– Ajajaj! Moja głowa... – sapnął stworek i zaczął masować sobie różki. – Gdzie ja jestem?

Wstał i otrzepał się z piachu. Wtedy żubr wyskoczył zza wydmy i wpadł prosto na przybysza.

– Ktoś ty? – zapytał stworek i uśmiechnął się. – Bo ja nazywam się Cyklop.

– Jestem Diego, a to jest Kraina Magenty... – zaczął żubr.

Okazało się, że Cyklop był kosmitą podróżującym po różnych galaktykach. Bardzo lubił odwiedzać nowe miejsca i poznawać zwyczaje innych. Poza tym był wielkim fanem piłki kosmicznej – na swojej planecie grał na pozycji bramkarza. Cyklop z zaciekawieniem słuchał opowieści Diega o wyspie i morzu. Natomiast żubr dowiedział się, że kosmita trafił do Krainy przypadkiem, gdyż jego statek kosmiczny zapalił się i eksplodował w ziemskiej atmosferze.

Rozmowie Diega i Cyklopa uważnie przysłuchiwała się Liza, która też zauważyła wybuch rakiety. Wynurzyła pyszczek z wody i pomimo lek-



Kraina  
Magerita





kiego strachu w sercu postanowiła, że wyjdzie na brzeg. Gdy już prawie cała wyszła z morza, coś mocno ją chwyciło. Było to stworzenie, które mieszkało w jaskini Lizy. Z wyglądu przypominało piękne perły. Wodna krówka znalazła je kiedyś na dnie morza i zaniosiła do domu, gdyż bardzo jej się podobały. Nie wiedziała, że jest to groźny perłowy wąż!

– Aaaa! Co się dzieje!?! Nie mogę się ruszyć! – krzyczała i szarpała się wodna krówka.

– Gdzie się wybierasz Lizo? Nie sądziłaś chyba, że pozwolę ci wyjść z wody? – zasyczał wąż i ścisnął ją jeszcze mocniej.

Szamotanina pod wodą zwróciła uwagę Cyklopa i Diega. Wśród szumu fal usłyszeli krzyki.

– Tam się ktoś topi! Musimy mu pomóc! – powiedział Cyklop.

– Ale w morzu są niebezpieczne ryby i groźne stwory... – wyszeptał przerażony Diego.





gdzie jesteśmy

nie wiem

w nowym świecie



Żubr bardzo bał się wejść do wody. Cyklop – wręcz przeciwnie, więc szybko zanurkował i popłynął w kierunku Lizy. Wodna krówka bała się zarówno węża, jak i kosmity, który chciał jej pomóc. Cała drżała ze strachu.

– Nie trzęś się tak, bo zaraz spadnę! – syknął wąż. Jednak Cyklop był już blisko. Ścisnął z całych sił perłowego węża, który wytrzeszczył oczy i rozluźnił uścisk.





– Na razie ci się udało, ale jeszcze mnie popamiętasz!  
– krzyknął i szybko odpłynął w głąb morza.

– Dziękuję, uratowałeś mi życie – powiedziała do Cyklopa zmęczona i wystraszona wodna krówka. Kosmita pomógł wyjść Li-zie na brzeg. Na piaszczystej plaży przywi-tał ich Diego.

– Dzień dobry – powiedziała krówka i się za-rumieniła. – Jestem wesołą i troszkę nieśmiałą wodną krówką.

Jaka ona ładna, pomy-ślał Diego. Gdybym wiedział, że taka pięk-ność mieszka w mo-rzu, to może wcze-śniej wszedłbym do tej wody...

Odtąd wesoła trójka miło spędzała czas na



wyspie. Bawili się, śmiali, radośnie biegali po plaży, a wieczorami Diego i Liza słuchali opowieści Cyklopa o odległych galaktykach.

Nieoczekiwanie ich uwagę zwrócił hałas dobiegający z za wydmy.

– Widzę jakieś różki za wydumą! A teraz głowę i długą, długą, długą szyję! Diego, kto to jest? – zapytała Liza.

Okazało się, że była to wesoła żyrafa Emi, która zamieszkiwała drugi kraniec wyspy. Była bardzo przyjaźnie nastawiona do wszystkich. Zbliżając się do trójki przyjaciół, radośnie poruszała ogonkiem.

– Ta wyspa jest niesamowita! – wykrzyknął Cyklop. – Tu wszyscy mają rogi! Tak jak ja. Super!

– To prawda – rzekł rozbawiony Diego. – Co cię tu sprowadza Emi?

Żyrafa opowiedziała, jak od dawna szuka skar-







bu, który został ukryty gdzieś na tej wyspie. Miał on podobno umożliwić podróże do najbardziej odległych krain i galaktyk. Jedynym miejscem, które pozostało jej do zbadania, była plaża, gdzie trójka przyjaciół radośnie spędzała czas.

Wszyscy ochoczo ruszyli, by pomóc Emi. Wspólne działanie szybko przyniosło efekty. Wśród żółcistego piasku odkryli lekką, utkaną jakby z mgły, tkaninę. Mieniła się wszystkimi kolorami tęczy i była tak duża, że dotknęła brzegu morza.

Wtedy z morskich głębin wyskoczył wąż! Od dłuższego czasu siedział przy-  
czajony za skałą i obserwował, co dzieje się na plaży. Perłowy wąż chwycił zębiskami cudowną tkaninę i zaczął ją wciągać pod wodę. Na szczęście nasza wspa-  
niała czwórka szybko zareagowała.

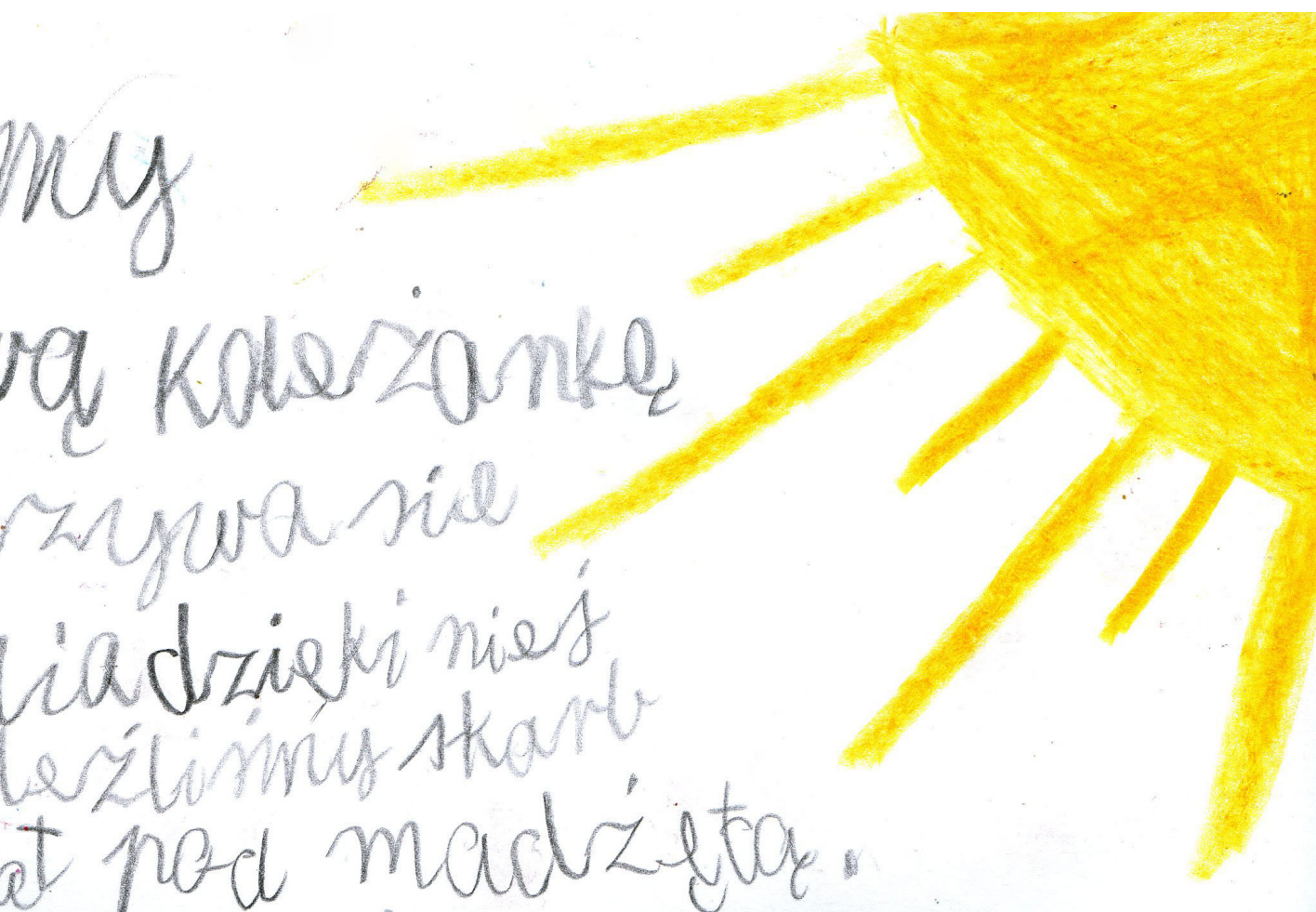
– O nie! Tak łatwo nie zdobędziesz tego skarbu!

morze  
nowa  
na  
Emi  
Zna  
weź

Przyjaciele wspólnymi siłami wyciągnęli drogocenną tkaninę na brzeg. Zęby węża zaplątały się w złotych niciach i teraz leżał on zdyszany na piasku.

– Mój ząb! Mój ząb się zaplątał! Pomóżcie mi! Ja muszę wrócić do wody!

Przyjaciele wiedzieli, jak podstępny potrafi być wąż, jednak postanowili mu pomóc, gdyż każdy z nich miał dobre i wrażliwe serce. Ostrożnie za-



częli rozplątywać nitki. Po dłuższej chwili wodny potwór został uwolniony. Szybko zwinął się w sprężynkę i wskoczył do morza.

Po chwili zreflektował się, że powinien coś powiedzieć. Niechętnie zawrócił, wychylił się z morza i rzekł.

– Dziękuję za pomoc. Już nie będę was niepokoić. Żegnajcie.

Wąż spokojnie odpłynął w głąbiny, szczęśliwy, gdyż między zębami miał jeszcze odrobinę złocistego skarbu.

– Dobrze, że mu pomogliśmy. Myślę, że zrobiliśmy dobry uczynek – powiedział Diego.

– Zdecydowanie – przytaknęła Emi.

Przyjaciele spojrzeli na swój skarb. Był cały mokry, ale na szczęście nic mu się nie stało w trakcie walki. Ostrożnie rozłożyli tkaninę na piasku, by wysuszyły ją promienie słoneczne.



d

MADŽENTY  
KRAINA

CYKLOPA  
KRAINA



RAKIETA  
CYKLOPA





Cudowny materiał chwycił ciepłe promyczki i zaczął się delikatnie unosić, rozwijając się w coraz dłuższy i dłuższy złoty pomost. Czwórka dzielnych rogatych stworków – Emi, Cyklop, Diego i Liza – weszła na mieniącą się platformę. Udali się na niej do pierwszej w swojej podró-





ży krainy. Była to Kraina Słonecznego Wahadła. Dowiedzieli się tam bardzo wielu mądrych rzeczy, np. czym jest czas, jak go mierzyć i jak długi jest dzień w różnych zakątkach wszechświata, ale o tym opowiemy Wam w innej bajce...



Bajka powstała w ramach warsztatów tworzenia opowieści finansowanych ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Narodowego Centrum Kultury, prowadzonych przez Gdańską Fundację Terapii i Rozwoju.

Ich autorami jest klasa IIIa ze Szkoły Podstawowej w Przyjaźni.

